Nr. 346 (z dod. por.). Dnia 15 grudnia. Wtorek. Dnia 3 (15) grudnia 1891 r.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym: **W Warszawie:** rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY PIERWSZY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej po południu.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.

Najwyżej zatwierdzona d. 18 (30) listopada r. b. Loterja Dobroczynna na korzyść ludności, zamieszkałej w miejscowościach, dotkniętych nieurodzajem.

Dochód z tej loterji, zgodnie ze wskazówkami Najjaśniejszego Pana, obróconym być ma za pośrednictwem zakładów dobroczynnych wyłącznie tylko na cele dobroczynne dla ludności, zamieszkałej w miejscowościach Cesarstwa russkiego, dotkniętych klęską nieurodzaju.

Emisja biletów tej loterji odbywać się będzie na zasadzie Najwyżej w d. 18 (30) listopada 1891-go r. zatwierdzonego programu o Loterji Dobroczynnej.

Wszystkich biletów wypuszczonych będzie 1,200,000 serjami po 100 biletów każda, czyli 12,000 seryj od nr. 1 do nr. 12,000. Każdy bilet rozdzielony będzie na pięć oddzielnych części, czyli kuponów.

Cena biletu oznaczona została na rs. 5, kupon zaś na rs. 1. Właściciel biletu, na który padnie wygrana, otrzyma całą sumę wygraną; właściciel kuponu od biletu, na który padnie wygrana, otrzyma jedną piątą (1/5) część wygranej.

Liczba wygranych wynosi 2,928 na ogólną sumę rs. 1,200,000, a mianowicie:

	1 wygrana	100,000 rs.	100,000 rs.
	1 „	50,000 „	50,000 „
	1 „	25,000 „	25,000 „
	10 wygranych po	10,000 „	100,000 „
	15 „	5,000 „	75,000 „
	100 „	1,000 „	100,000 „
	200 „	500 „	100,000 „
	2,600 „	250 „	650,000 „
razem	2,928 wygranych na ogólną sumę		1,200,000 „

O terminie mającego się odbyć losowania we właściwym czasie zrobione będą ogłoszenia.

Sprzedaż biletów i oddzielnych kuponów odbywać się będzie w Banku państwa, jego oddziałach i filjach, w oddziałach kasy oszczędności Banku w Petersburgu i Moskwie, w biurach zarządu pocztowo-telegraficznego i Czerwonego krzyża, w kasach stacyj dróg żelaznych, w bankach prywatnych, w domach bankierskich itd.

O dniu otwarcia sprzedaży biletów w każdem mieście ogłoszone będzie oddzielnie, łącznie z wymienieniem tych zakładów, w jakich rzeczona sprzedaż odbywać się będzie.

Komitet Loterji Dobroczynnej.

Petersburg w listopadzie 1891.

Zarząd okręgowy warszawski Russkiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża komunikuje nam z prośbą o zamieszczenie, co następuje:

„Do kasy zarządu okręgowego warszawskiego Towarzystwa rossyjskiego Czerwonego Krzyża przez czas od 18-go do 23-go listopada r. b. wpłynęło na rzecz ludności, dotkniętej nieurodzajem, ofiar rs. 2,407 rs. kop. 99, a mianowicie od oficerów pułku 40-go małorosyjskiego dragonów rs. 11 kop. 79; od oficerów, urzędników klasowych i niższych stopni 23-ej baterji artylerji konnej rs. 67 kop. 48; od członków resursy dąbrowskiej rs. 536; od wójta gminy Górki w powiecie sandomierskim rs. 1 kop. 25; od oficerów sztabu 2-ej dywizji piechoty rs. 9 kop. 5; od stopni sztabu fortecy warszawskiej rs. 16; od urzędników zarządu inżenjerskiego fortecy iwangrodzkiej rs. 12; od niższych stopni 12-ej roty 70-go pułku riażskiego piechoty rs. 2 kop. 91; od urzędników zjazdu sędziów pokoju okręgu gubernji kaliskiej rs. 21; od oficerów 38-go pułku tobolskiego piechoty rs. 45 kop. 92; od niższych stopni 7-ej roty 31-go pułku aleksopolskiego rs. 5; od nowozaciężnych tegorocznego powołania rs. 24 kop. 50; od sędziego pokoju 13-go rewiru m. Warszawy rs. 2; od M. Mankielewicza rs. 25; od urzędników archiwum głównego akt dawnych w Warszawie rs. 8 kop. 35; od Piotra i Aleksandry W. rs. 3; od A. J. rs. 10; od urzędników warsz. gubernjalnego zarządu akcyzy rs. 26 k. 75; od urzędników 4-go okręgu warszawskiego zarządu akcyzy rs. 11 26 kop.; od urzędników 2-go okręgu warszawskiego zarządu akcyzy rs. 5 k. 46; od urzędników stacji gołębiej wojenno-pocztowej w Nowogeorgiewsku rs. 3 kop. 57; od urzędników 1-go okręgu warszawskiego zarządu akcyzy rs. 41 k. 23; od S. J. rs. 11; od urzędników warszawskiego okręgu komunikacyjnego rs. 100; od Kleinadla i Gordona rs. 2; od stopni 3-ej brygady artylerji gwardji i grenadjerów rs. 207 kop. 57, od p. Lipskiego rs. 15; od urzędników warszawskiego zarządu okręgowego inżenierji rs. 56; od członków i urzędników konsystorza warszawskiego ewangelicko-augsburskiego rs. 123 k. 80; od stopni oficerskich warszawskiej wojskowej piekarni chleba w Cytadeli rs. 3; od oficerów 1-go warszawskiego bataljonu fortecznego rs. 3 kop. 43; od urzędników kancelarji Jenerał-Gubernatora warszawskiego rs. 63; od służby szpitala św. Rocha rs. - kop. 31, od urzędników oddziału warszawskiego Banku włościańskiego rolnegors. 28 kop. 91; od urzędników okręgu sądowo-pokojowego warszawskiej gubernji rs. 12 kop. 90; od oficerów i urzędników pułku grodzieńskiego huzarów lejb-gwardji rs. 45 kop. 86; od urzędników 5-go okręgu warsz. zarządu akcyzy rs. 63 kop. 60; od urzędników kasy gubernjalnej warszawskiej rs. 32 kop. 9; od urzędników warszawskiego okręgowego zarządu artylerji rs. 19 kop. 79; od oficerów sztabu jeneralnego okręgu warszawskiego, zamiast obiadu koleżeńskiego, rs. 240; od naczelnika oddziału pocztowego w Kłobucku rs. 1; od urzędników instytucyj włościańskich gubernji piotrkowskiej rs. 22 kop. 12; od gubernatora kieleckiego ofiarowane przez mieszkańców miasta Kielc rs. 99 kop. 43; od stopni wojskowych oddziałów i zakładów garnizonu fortecy Brześć litewski rs. 100 kop. 46; od oficerów i niższych stopni warszawskiej miejskiej piekarni wojskowej rs. 6 kop. 20; od prezesa i urzędników prokuratorji Królestwa Polskiego rs. 29 kop. 59; od urzędników sądu okręgowego warszawskiego rs. 74 kop. 92; od sióstr miłosierdzia warszawskiej gminy św. Elżbiety rs. 3 kop. 75; od firmy „Orthwein, Karasiński i Rösner” rs. 100; od prezesa i urzędników komisji emerytalnej w gubernjach Królestwa Polskiego rs. 14 kop. 58; od urzędników kancelarji gubernatora warszawskiego rs. 26 kop. 46; od naczelnika kantoru pocztowo-telegraficznego w Mławie rs. 3 kop. 80; od policmajstra m. Piotrkowa rs. 3 kop. 80; od służby zarządu gminnego w Bełchatówku w powiecie piotrkowskim rs. 1 kop. 10. Razem z wniesionemi poprzednio rs. 28,790 kop. 97. Nadto wpłynęło w na-

---

Poezja pod Andami.

Ostatniemi czasy, wskutek wypadków chilijskich (czytaj *ciliskich*), zwróciły się ciekawe wzroki ku temu nikłemu państewku, przyczepionemu, jak wązka listwa, do pasma Kordyllerów.

Drobny tam u nich ruch umysłowy bezwątpienia; umiejętność streszcza się w działalności uniwersytetu w Santjago, którego długoletni profesor geologji i rektor, nasz Ignacy Domeyko, tyle nałupał kamieni w Andach i Kordyllerach; na literaturze, równie jak w innych południowych państewkach, które jednak ustępują chilijskiej respublice pod każdym względem: oświaty, przemysłu i bogactwa, ciąży wieczna fatalność języka i kultury metropolji; cała też dążność dzisiejszego Chile skierowana jest ku wyodrębnieniu się, ku emancypacji i samodzielnemu rozwojowi na oswobodzonym z pod tamtych wpływów gruncie.

Hiszpańskie kolonje wniosły do Chile w XVI-ym w. swój język, zabijając rodzinną cywilizację tej Aranki, którą w najlepszej epopei kastylskiej (*La Arancana*) opisał Ercilla (1589-go r.). Stało się, co w hiszpańskim Mejiku, co w portugalskiej Brazylji: otworzono filję literatury macierzystej; co w Chili odtąd wydało piśmiennictwo, nie nosiło na sobie swojskiej cechy, aż zmieszanie ras i długoletnie ich kształcenie się z tej strony, podały literaturze nowy pokarm ku odrodzonemu życiu.*)

Taki *Pedro de Ona* z epoki kolonjalnej, autor epopei na temat Ercilli, p. t. *Aranco domado* (Aranko ujarzmiony), zalicza się raczej do literatury europejsko-kastylskiej, bo też nic w niej niema chilijskiego, oprócz tła, na którem się akcja odgrywa. Opisy natury—najartystyczniejsza część poematu—tracą swój wdzięk, nabrzmiałe retoryką ówczesnego kulteranizmu. Bohaterowie indyjscy: Caupolicau i Tucapel, oraz ich ubóztwiane, Fresia i Gualeva, nie wyrośli na chilijskiej ziemi, ale zbliżeni raczej do amerykańskich typów z Romancera. Kiedy piękna Fresia kąpie się z Kanpolikanem (igraszka ta trwa przez kilkanaście oktaw), zimna woda rozgrzewa się od jej ciała, las truchleje, słońce wstrzymuje się w biegu, aby na nią patrzeć, nie mówiąc już o skokach zachwytu indjanina, który ze swej strony jest równie przystojnym chłopcem. Idyliczna i sentymentalna miłość stanowi połowę epopei, druga obraca się w walkach, których opis i wynik jest kadzidłem, spalonem na cześć gubernatora Mendozy.

Późniejszym poetą (początek XIX-go w.) był ojciec *Lopez*, jowjalny improwizator, jeden z tych talentów, częstych w Italji i Hiszpanji, które całą twórczość ekspensują na okolicznościowe żarty, zadziwiające istotnie precyzją formy i zręcznością dowcipu, bo trzeba wiedzieć, że taki poeta chwili improwizuje na dany temat w najzgrabniejszych kintyllach lub decymach. W Barcelonie bardzo znaną figurą jest (jeżeli jeszcze żyje) warjat, deklamujący w ten sposób po kawiarniach, pod balkonami, na publicznych placach, a zawsze z powodzeniem.

Drugim chilijskim improwizatorem był *Lorenzo Mejika*; po obu zostało tyle, ile zapamiętano, ile na te dwie legendowe figury facecjonistów przeniesiono cudzych żartów i konceptów.

W początkach XIX-go w. zaczęła się nowa doba umysłowego ruchu. Nie był to ruch tytanów; zabawna jest uciecha przy sprowadzaniu z Buenos-Ayres pierwszej, do tego popsutej tłoczni drukarskiej, którą też wnet zastąpiono nową, kupioną w Ameryce północnej, za czem posypały się pierwsze dzienniki: *Jutrzenka*, *Siewca Republikański* itp. Przewodnikami tego ruchu byli: *José Irisarri* i *Andres Bello*, pierwszy dyktator z 1814-go r. i energiczny obrońca praw chilijskich w Europie; drugi pisarz, autor traktatów z dziedziny prawa międzynarodowego, twórca kodeksu cywilnego, a nadewszystko szerzyciel oświaty i zapału.

Literatura, co prawda, nie mogła jeszcze i wtedy wystrzelić, jak czarem, zawsze to stara kastylszczyzna, stare łachmanki kwiecistego stylu; ale przynajmniej zakres bodźców i pomysłów jest nowy.

Poetą tych czasów jest *Camillo Henriquez*. Nieco hałaśliwe i żołnierskie pieśni narodowe jego i innych jeszcze były pierwszym, zaszczytnym owocem chilijskiej niepodległej literatury.

Potem śród działalności, obróconej ku reformom, zamilkła literatura nadobna; złośliwi sąsiedzi argentyńscy twierdzili, że najznakomitsi ludzie w Chile milczą, bo—nie wiedzą co pisać. Ale już w 1842-im r. zaczął wychodzić pierwszy dziennik literacki *Semanario de Santjago*; wprawdzie i teraz wyrazem najbardziej postępowego kierunku było naśladownictwo — oczywiście naśladownictwo romantyków: V. Hugo, Esproncedy, Zorilli (zwłaszcza ten ostatni wyrósł na bożyszcze młodych), bądźcobądź jednak samo pisanie budziło nerw poezji, a choć stosunki literackie nie wyglądały najróżowiej, choć jak wszędzie, tak i tam cywilizacja musiała użyzniać grunt dla sztuki, choć powołanie literata było do ostatnich dni w pogardzie, a człowiek piszący wiersze wydawał się „biednem stworzeniem, opętanem manją próżnowania, warjatem, który się ogłupiał, patrząc na Andy, ptaki i kwiaty, do tego niezawodnie nie wierzył w Boga”, młodzież łamała odważnie lody i doprowadziła wreszcie do tego, że chilijczyk zaczął kupować

*) Szkic następny skreślony według **Ad. Valderrama: *Bosquejo hist. de la poesia chilena. Santjago 1866.***

turze: od kontrolera zarządu loterji J. A. Ałferowa srebrne porte-cigare, wartości rs. 10; od urzędnika P. W. Wasiljewa ciepły kaftan, kitel, palto i buty; od urzędnika G. J. Ławrinowicza srebrne porte-cigare, ocenione na rs. 20.

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 9-ej zrana, w kaplicy Matki Bozkiej Częstochowskiej w kościele św. Ducha (po-paulińskim) odprawiona zostanie ku Jej czci uroczysta wotywa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

W piątek rozpoczęły się w izbie francuzkiej rozprawy nad znaną interpelacją Hubbarda. Loża dyplomatyczna przepełniona, galerję zajmuje najwytworniejszy świat Paryża. Obecni są prawie wszyscy deputowani i ministrowie. Hubbard interpeluje o zachowanie się duchowieństwa francuzkiego i żąda rozpoczęcia kroków przygotowawczych do rozdziału kościoła od państwa. Wśród wrzawy wzniecanej przez prawicę, cytuje on listy biskupie, katechizmy wyborcze i agitacje kościelne. Żąda przejęcia dóbr duchownych na rzecz państwa.

Minister Fallières podnosi, że 27 biskupów powstrzymało się od pójścia w wichrzycielskie ślady msgr. Gouthe Soularda. Arcybiskup z Bordeaux oświadczył, iż sprzeciwia się agitacjom i nie jest prałatem walki. Minister zabronił utworzenia związku, mającego na celu propagandę władzy świeckiej Papieża.

Tu następuje sygnalizowany już w depeszach wypadek. De Bernis woła: Sekta masońska istnieje także bez upoważnienia. Prezydujący Floquet: Ta sekta jest upoważnioną przez Piusa IX-go, który sam był masonem. Bernis: To infamja i potworność! Baudry: To kłamstwo! Wznosi się krzyk nie do opisania. Floquet nie może przyjść do głosu. Minister Fallières zamyka swój portfel. Lewica przygłusza oklaskami protesty prawicy. Ilekroć Bernis lub Baudry d'Asson chcą przemówić, lewica bije frenetyczne oklaski, aby nie dać im przyjść do słowa. Wreszcie Floquet zdołał przemówić. Wzywa on biskupa Freppela do porządku. Hr. Mun podnosi pięści przeciw lewicy. Cassagnac: Panie prezydencie, wygłosiłeś kłamliwe oskarżenie! Floquet chce użyć cenzury przeciw tym, którzy hałasem swoim burzą porządek izby. Mun, Bernis, Baudry i Cassagnac: To pan burzysz porządek. Wszystkich głosy i siły w końcu się wyczerpały. Skutkiem tego powszechnego wyczerpania wraca względny spokój.

Minister Fallières mówi więc dalej. Powtarza on przestrogi Freycineta i przyrzeka surowe przestrzeganie konkordatu. Po krótkiej przerwie tumult wraca. Ramel i Cassagnac żądają natarczywie, aby Floquet usprawiedliwił się. Prezydent Floquet tłumaczy, że i on jest katolikiem. Niepodobna zawsze stłumić w sobie uwag, które się nasuwają.

Wrzawa przenosi się teraz z izby do *couloirów*. Floquet posyła Lavertujona i Lockroy, jako świadków, do Cassagnac'a. Ten zabiera głos. Krytykuje on rząd, który bałamuci radykalistów i konserwatystów pozorami fałszywego pokoju religijnego. Tony Révillon przerywa: Pomijasz pan awanturę bulanżerowską. Cassagnac: Gdyby Boulanger nie uszedł dzięki waszemu prokuratorowi jeneralnemu, inna siedziałaby tu większość. Floquet wzywa Cassagnac'a do porządku. Cassagnac potępia łagodne ukaranie Gouthe-Soulard'a. Byliśmy przygotowani na sroższe. Ale rząd boi się wszelkiej energji. Mimo tego msgr. Gouthe-Soulard jest dzisiaj prymasem Francji. Nad konkordat dzisiejszy wolimy separację. Przyniosłaby ona zaszczytne ubóztwo. Zamiast paktowania dziś z Watykanem, jutro z radykalistami rząd powinien zdecydować się na prawo albo na lewo. Większość powinna mieć odwagę swej nienawiści do kościoła.

Schodząc z trybuny, obraża jeszcze Cassagnac prezydenta Carnota, nazywając go „małym", za co Floquet na podstawie art. 124-go chce wezwać go do porządku. Cassagnac powtarza ironicznie usprawiedliwienie się Floqueta: Wymykają się czasem z ust słowa! Przed zakończeniem posiedzenia biskup Freppel wstępuje na trybunę, aby raz jeszcze odeprzeć insynuację co do wrzekomego „masoństwa" Piusa IX-go. Floquet powiada, że wiadomość o tem zaczerpnął z leksykonu Larousse'a.

Treściwszym był przebieg rozpraw sobotnich. Turrel wskazuje na potężniejącą z każdym dniem agitację duchowieństwa na prowincji i żąda nowych praw kościelnych, Delafosse nazywa rozpoczęcie kulturkampfu w trzysta lat po wydaniu edyktu nantejskiego za „zbrodnię wobec narodu". Radykalista Pichon z wielkim sukcesem na lewicy wzywa rząd, aby stanął na czele zjednoczonych republikanów dla obalenia potęgi kościoła. Mówca przypomina wbrew protestom biskupa Freppela i hrabiego de Mun, że kardynał Bonnechose doradzał Mac Mahonowi zamach stanu celem wskrzeszenia monarchji, a w awanturze bulanżerowskiej księża grali rolę podżegaczy. Bulanżysta Millevoye oświadczył się przeciw walce kościelnej. Powracającemu z trybuny radykaliści wskazują przez urągowisko miejsce na prawicy monarchicznej.

Wśród ogólnego natężenia uwagi zabiera głos prezes gabinetu Freycinet. Swobody sumienia i wiary— powiada on — nikt nie narusza; prawa nasze i wolności są dobrodziejstwem wszystkich francuzów bez różnicy wyznania. Uczucia religijne szanują nawet ci, którzy ich nie podzielają. Żaden rząd nie może ścierpieć takiego zachowania się, jakie przybrał biskup z Aix. Rozdział kościoła od państwa uważamy za niewygodny i nieroztropny. Skorzystanoby zeń na szkodę rzeczypospolitej. Jesteśmy do tego dziś nie gotowi, wszakże przedstawimy izbie projekty, przygotowujące do reformy. Pelletan woła: Byle prędzej! Freycinet: Czy sądzicie, że rząd nie dotrzyma słowa? Dzisiaj nie grozimy, lecz ostrzegamy. Gdyby się pokazało, że nasza metoda jest niedostateczną, odpowiedzialność spadnie na duchowieństwo, które walkę rozpoczęło. Gdy Freycinet opuszcza mównicę, oklaski bije mu tylko centrum, dla radykalistów oświadczenia prezesa ministrów są jeszcze za łagodne.

Biskup Freppel zaprzecza, aby którykolwiek z biskupów oświadczył się w swoich listach przeciw rzeczypospolitej, jako formie rządu. Każdy wszakże ma prawo inaczej pojmować jej ducha.

O godzinie wpół do ósmej wieczorem ucisza się izba, która hałasowała swobodnie podczas całej mowy Freppela. Proponują głosowanie. Dziewięć porządków dziennych sformułowano. Hr. de Mun żąda prostego przejścia do porządku dziennego. Całe debaty były niegodne izby i bez pożytku; wytworzyły tylko naprężoną sytuację.

Porządek Hubbarda, żądający rozdziału kościoła od państwa, izba odrzuca 346 głosami przeciw 181. Zalecony przez rząd porządek dzienny, jednobrzmiący niemal z uchwalonym przez senat, przyjęto 243 głosami przeciw 223. Zaleca on rządowi uczynienie użytku z służących mu praw, celem zmuszenia duchowieństwa do uszanowania rzeczypospolitej i uległości dla jej ustaw.

Br. Z.

Z gospodarki miejskiej.

I.

Magistrat naszego miasta przeznaczył w r. 1892-im na wykonanie wszelkich robót miejskich sumę rs. 337,694 kop. 58, a która w porównaniu z sumą wydatków, przeznaczoną na ten cel w roku bieżącym, jest mniejszą o rs. 18,745, co tłumaczy się tem, że miasto ponosi coraz większe ciężary na spłatę procentów od pożyczek kanalizacyjnych.

Pierwszą pozycją w rubryce utrzymania w porządku zewnętrznego wyglądu miasta, jest zwykły coroczny wydatek na utrzymanie i naprawę dolnego pokładu dla wozów pod mostem kolejowym, co wraz z wynagrodzeniem stróżów wynosi rs. 3,000, utrzymanie zaś mostu na łasze wiślanej ku Saskiej Kępie wyniesie rs. 100, razem więc mosty kosztować będą rs. 3,100, t. j. tyle co w r. b.

Drugą pozycję stanowią koszty bruków. W ciągu r. b. bruki żelazne zostały zniesione na wielu ulicach, konserwacja więc ich odrazu zredukowała się z rs. 13,240 do rs. 6,000. Urządzenie bruku asfaltowego na ulicy Rycerskiej stanowić będzie jednorazowy wydatek rs. 900. Bruk drewniany na placu Teatralnym rozszerzonym będzie w stronę skrzydła ratuszowego, zajętego przez policję, co kosztować będzie rs. 9,500; dodatkowe roboty, jako to: budowa chodników betonowych, ułożenie pasma kostek granitowych wzdłuż bruku drewnianego na placu Teatralnym wyniesie rs. 6,300; nowe zaś bruki drewniane ułożone będą na Krakowskiem Przedmieściu przed

---

książki. Skutecznie przyczyniła się do rozwoju literatury zmiana rządu militarnego na cywilny, problemy polityczne i społeczne, interesujące coraz szersze masy, oświata rozchodząca się tak żywo i sięgająca tak głęboko, że dziś Chile pod względem intelektualnym prześcigło inne państewka Ameryki południowej. W poezji też zaczęła się emancypacja; prosto i naiwnie, ale oryginalnie zaczęli pisarze patrzeć na naturę i człowieka. W epice *Sanfuentes*, w liryce *Lillo* odtwarzają szczęśliwie chilijskie krajobrazy; ten ostatni np. kocha się w „słodkim klimacie" swego kraju, wzywa wszystkich, „co stracili wiarę, co kostnieją w zimnym smutku, aby przybyli pod amerykańskie niebo; tam znajdą gorące słońce na ogrzanie i wieczorny wiatr nadmorski na ochłodę, a między kwiatami piękną dziewczynę z Lima. Jest to ziemia pięknych syren, pełnych życia i czaru, które noszą w oku promienie dnia, na wargach purpurowe gwoździki, a płeć mają liljową. On sam jest błędnym śpiewakiem, co duszę i życie zostawi za kochające serce dziewczyny z Lima."

Guillermo Matta znowu próbuje wyższych lotów, kusi piórem wielkie idee ludzkości, postęp, piękno. Jest oryginalny, pomysłowy, dowodem piękny wiersz p. t. „*Lira Eurypidesa*". Djonizy, tyran syrakuzański, pragnie koniecznie dostać liry ateńskiego piewcy, gdyż mówiono mu, że dźwięk jej strun jest bozką muzyką, podnoszącą ducha w świat nadziemskich blasków. Dworzanie przynoszą lirę, ale palce króla nie mogą z niej wydobyć nigdy więcej prócz jęku, bo „wielka pieśń odzywa się tylko dobrym duszom, nizkiemi się brzydzi".

Taki *Hermógenes Irisarri* układa niepoprawne wiersze; każdy kastylczyk zahukałby go, widząc assonancę, użytą w endekasyllabie; niezgrabnie też układa się w rytmy: handel, przemysł, marynarka, ale ileż tam szczerego, dziecinnego entuzjazmu, ile dumy ze zwycięztw, ile zachęty do dalszych usiłowań! Może to koniecznie trzeba pieśnią przemawiać do ludzi, aby ich porwać choćby do prozaicznych czynów? Niechże się święci taka poezja.

Kto między tymi poetami szuka nieuniknionego melancholika z sercem otwartem na wszystkie bóle, znajdzie go w *Dominiku Alemparte*. Jego *Oda do Boleści* jest szlachetniejsza w tonie od małodusznego Heinowskiego wszechmazgajstwa. „Boleść jest koniecznem prawem natury. Gdzie człowiek żyje i działa, wszędzie tam słyszy się odgłosy walki i dzwony pogrzebowe. Człowiek jest atletą, wszechświat areną, a boleść, milczący władzca, przewodniczy popisom."

Bardzo dobrze rozumie poeta posłannictwo cierpienia, nazywając je „motorem życia" i mówiąc, że „jak Mojżesz wywołał źródło ze skały uderzeniem laski, tak cierpienie, dotknąwszy pierwszy raz dziecka, które pod tem dotknięciem zamienia się w człowieka, wywabia potoki wzruszeń z nieświadomego siebie dotąd serca; jak woda Nilu zostawia po sobie płodny namuł, tak boleść odszedłszy, zostawia melancholję, to twórcze, wzniosłe uczucie, matkę poezji, wędzidło i bodziec imaginacji, klucz, za pomocą którego myśl odczytuje wspaniałą mowę natury, jej wieczne życie i wieczny spokój."

Porównawszy zaś te natchnienia z nowemi prądami literatury kastylskiej u Nuneza de Arce, u Campoamora, etc., widzi się, że chilijczycy nie zgorzknieli, jak hiszpanie europejscy, świadomi własnego chylenia się ku upadkowi, bo też przyszłość przed nimi otwarta; wielka rasa w nowej przybranej ojczyznie wyodrębnia się i patrzy z pogardą na starą Europę, która tamtym dziedzinom niosła zawsze niewolę. Jest to zupełna emancypacja z pod wpływów kolonjalnych; taki *Barro* w jednej odzie woli przyznać się raczej do braterstwa z indjaninem, niż z ciemięzcą kastylczykiem, którego wojenne czyny, jak barbarzyńskie zbombardowanie Valparaiso w r. 1866-ym, potargały ostatnie węzły, nawet sympatji. Rozumie się, że razem z niemi upadła idea monarchiczna, zastąpiona północno-amerykańskim demokratyzmem.

W tej separatystycznej pracy występują znowu, jak wszędzie, na pierwszy plan pierwiastki ludowe, studjowane i pochlebnie pieszczone, a te zalecanki do demokratyzmu bogacą pośrednio literaturę folklorystyczną. *Pallador*, śpiewak chilijski, to figura nader ciekawa, znajduje się ją raczej śród rolników południowej Chili i śród *huasów*, pasterzów koni, niż śród ponurych górników. Różni się też od śpiewaka argentyńskiego; ten jest sentymentalnym i nieco powietrznym poetą, śpiewającym do drzew i ptaków; chilijski *pallador* to jowjalny sceptyk i wolnomyśliciel w rzeczach wiary, śpiewający tylko dla przyjaciół lub kochanki, a choć na pozór dziki, bo żyjący w stepie, w towarzystwie staje się rozmowny, hojny, dowcipny, improwizuje na wyzwanie, a improwizacje te będące rodzajem turnieju ciągną się w nieskończoność, kiedy śpiewak spotka równego sobie przeciwnika; podobny rodzaj pojedynków istnieje między weneckimi gondoljerami. O jednym takim iście olimpijskim pojedynku z zeszłego wieku istnieje nawet legenda; rozegrał się między indjaninem Tagua i hiszpanem Ksawerym de la Rosa. Ci dwaj sławni palladorzy wiedzieli o sobie, ale unikali spotkania, raz przecież zeszli się niespodziewanie w dzień uroczystości świętojańskich. Natychmiast tłum rozdzielił się na dwa obozy, podniecając niewyczerpaną twórczość rywali, walka trwała do północy, aż indjanin wyczerpał się pierwszy i uznał zwyciężonym. Tylko kilku wielbicieli towarzyszyło mu przy wyjściu z wioski; nie wymówił słowa, aż kiedy doszli do najbliższego wzgórza, nagle się zachwiał i upadł; nie chciał przeżyć pierwszej w życiu klęski i sam na sobie pomścił ją sztyletem.

Edward Porębowicz.

kroku z pomocą potrzebom większych i małych posiadaczy.

Sz. mówca zaznacza dalej, że ogólna kultura gospodarcza w Czechach stoi tak wysoko, iż każde z gospodarstw pojedyńczych mogłoby zarówno być reprezentowane na wystawie, a sześćdziesiąt kilka wystaw okręgowych, które na niej były przedstawione niezmiernie małe pomiędy sobą przedstawiają różnice.

Sprawozdawca bierze też jako przykład jeden okręg i roztrząsa szczegółowo warunki położenia ekonomicznego i czysto rolnego.

Ciekawe te spostrzeżenia pod względem odłużenia ziemi, jej produkcji, cech charakterystycznych w jednym i drugim kierunku, opuścić dla braku miejsca musimy, zaznaczamy tylko, iż sprawozdawca kładzie nacisk na brak zupełny nieużytków, które na gruntach czeskich wynoszą zaledwie 3%; zajmuje się z kolei ogólną produkcją roślinną, dominującą nad inną, robi uwagi co do upadku inwentarza, zmniejszającego się stopniowo chowu: koni, bydła rogatego, nierogacizny, nad stanem maszyn rolniczych, wybornych prac graficznych i t. d., i przechodzi wreszcie do opisu dwóch gospodarstw przez siebie oglądanych: jednej większej i drugiej drobnej własności, i opisuje je szczegółowo.

W konkluzji pan K. czyni pocieszającą uwagę. Pomimo zasłużonego uznania, jakiem się cieszy praca czechów, ich produkcja i wogóle ich gospodarstwa, zaznacza, że nawet w porównaniu z czechami nie stoimy o wiele niżej. Robimy, co można, i idziemy jako tako z postępem.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Wylosowane d. 13-go listopada na siódmem ciągnieniu akcje Towarzystwa kolei iwangrodzko-dąbrowskiej na 625 i 125 rubli metalicznych spłacane będą od d. 2-go stycznia. Jednocześnie nastąpi wypłata kuponu № 16-ty. Realizacja odbywać się będzie w Warszawie w kasie zarządu przy ulicy Królewskiej pod № 35-ym.

— D. 16-go grudnia, o godz. 7-ej wieczorem, w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa, odbędzie się na dochód kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowem imienia dra Józefa Mianowskiego drugi odczyt popularno-naukowy dra A. Fabjana p. t. „Jak mózg pracuje".

— Od d. 16-go grudnia transporty oleju gorczycowego, idące ze stacyj kolei terespolskiej i brzesko-chełmskiej na stacje kolei moskiewsko-brzeskiej, odmiennie będą obliczane.

— D. 16-go grudnia, w rządzie gubernjalnym suwalskim, odbędzie się licytacja na dostawę w r. p. żywności dla aresztantów w więzieniu kalwaryjskiem, gubernji suwalskiej, od 13.60 kop. z chlebem dla jednego aresztanta; wadjum wynosi 900 rs.

— D. 16, 17 i 19-go grudnia, w godz. od 11—3-ej po południu, w biurze dyrekcji Towarzystwa kredytowego m. Warszawy wydawane będą bilety wejścia z porządkiem dziennym zebrania ogólnego, mającego się odbyć d. 21-go b. m.

— D. 16-go grudnia, w sztabie fortecy Iwangród, odbędzie się licytacja na dostawę w r. p. w ilości około 20,000 pudów (bydło przypędza się i bije w szlachtuzie twierdzy iwangrodzkiej) dla wojska i mieszkańców fortecy; wadjum wymagane jest w sumie 4,000.

— Z d. 16-ym grudnia zniesione zostaną opłaty na przewóz w pełnych ładunkach spirytusu na kolejach warszawskich, a mianowicie: na kolei wiedeńskiej dla przesyłek wogóle, tak w komunikacji wewnętrznej, jak wywozowej, na nadwiślańskiej zaś, dąbrowskiej, terespolskiej, siedlecko-małkińskiej i brzesko-chełmskiej w komunikacji wywozowej; pozostaje zatem nadal w swej mocy jedynie normalna taryfa rzeczonych kolei.

NEKROLOGJA.

†

Ś. P. 1775r

Feliks Halpert

Dyrektor zarządzający St.-Petersburskim Bankiem dla handlu zewnętrznego

zakończył życie w Meranie w dniu 11-ym grudnia r. b.

† **Ś. p. Wilhelm Micheli,**

Inżynier-mechanik fabryki cukru „Proskurów" w gubernji podolskiej,

zmarł w dniu 5-ym b. m., przeżywszy lat 46. 4354

Ś. † P.

Szymon Niewodowski,

Członek Sądu Okręgowego Warszawskiego,

zmarł d. 14-go grudnia r. b., przeżywszy lat 57.—Nabożeństwo za zmarłego odbędzie się d. 14-go grudnia o godz. **8-ej** wieczorem i 15-go grudnia o godz. **10-ej** zrana. Wyprowadzenie zaś zwłok do cerkwi pułku litewskiego przy ul. Marszałkowskiej d. 15-go grudnia, o godz. **4-ej** po południu, w środę zaś d. 16-go grudnia odbędzie się liturgja i potem pogrzeb na cmentarz prawosławny wolski. 1776r

† Dnia 16-go grudnia t. j. w środę o godz. **10 ej i pół** zrana w kościele na Powązkach odbędzie się nabożeństwo żałobne oraz przeprowadzenie zwłok do grobu własnego: 2—4353

ś. p. Wojciecha Kubarskiego, Konstantego i Zygmunta Lentzów,

na które rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

† Za spokój duszy

ś. p. EDMUNDA STAWISKIEGO,

odbędzie się nabożeństwo żałobne dziś, t. j. we wtorek, o godz. **10-ej** zrana w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach, na które rodzina zaprasza przyjaciół, znajomych i kolegów. 4356

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 14-go grudnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Potwierdzając swoją wiadomość o nominacji JE. ks. biskupa Kozłowskiego na arcybiskupa mohilewskiego i na metropolitę wszystkich kościołów rzymsko-katolickich w Cesarstwie, *Kraj* donosi, że biskupem sufraganem archidjecezji mohilewskiej mianowany został rektor akademji duchownej w Petersburgu, ks. Simon. (*Aj. półn.*)

TRAKTATY HANDLOWE.

Berlin 14-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Parlament przystąpił dzisiaj do drugiego czytania traktatów handlowych. Przedsta wiciel rządu oświadczył, iż traktaty przyczynią się do wzmocnienia widoków pokojowych. Rozprawy dzisiejsze dotyczyły przeważnie pytań szczegółowych.

Berlin 14-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Holandja rozpoczęła rokowania o traktat handlowy.

PROGRAM GOBLETA.

Paryż 14-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Były prezes gabinetu, René Goblet, radykalista, ogłasza, iż rozdział kościoła od państwa musi być programem przyszłych wyborów powszechnych we Francji.

NAPADY ALBAŃSKIE.

Belgrad 14-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Skutkiem napadu band albańskich na okręgi macedońskie Tetowo i Kiczewo, zginęło 60 mężczyzn, kobiet i dzieci. Albańczycy spalili pięć wsi, uprowadzili wszystkie bydło, ogromne zapasy zboża i czternastu wójtów, jako zakładników. Banda, złożona z 500 ludzi napadła i złupiła wsie Tuloki, Wronestje i Poszawen (?) w Serbji, zabiła jedenastu chrześcjan, a wielu poraniła. Szczegóły te urzędownie stwierdzono.

Cetynja 14-go grudnia. *Tel. pr. Kur. War.*)— Reprezentant Turcji uwiadomił rząd książęcy, że w okręgach granicznych oddano komendantom wojennym wszelką władzę cywilną i wojskową, i że wszelkie naruszenie granic będzie według praw wojskowych śmiercią karane.

ROKOSZ W CHINACH.

Londyn 14-go grudnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Rokoszanie ogłosili nową dynastję. Wojska rządowe zadały im wszakże nową klęskę i ujęli dowódzcę Maplana Lamę.

Praga czeska 14 go grudnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W tutejszym klubie czeskim znany przewódzca staroczechów Matusz podniósł kwestję udziału Czech w wystawie sofijskiej, uzasadniając go tem, iż Czechy, mające ważne interesy na półwyspie bałkańskim, nie powinny dopuścić, aby ich uprzedzili węgrzy. Dla rozbioru tej kwestji zebrał się komitet staroczeski. (*Aj. półn.*)

Berlin 14-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Za przykładem Francji rząd przygotowywa ustawę o ochronie gołębi pocztowo-wojennych.

Rzym 14-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Komisja papieska, której powierzono obliczenie strat, podniesionych przez fundusz świętopietrza, skutkiem wiadomych błędów administracji, obliczyła straty te na 20 miljonów lirów. Zaproponowała ona zmniejszenie rocznych wydatków na pensje o miljon lirów.

Rzym 14-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Dzisiejsza alokucja papiezka poświęconą była zajściom w Panteonie i utrudnieniu pielgrzymek.

Bruksella 14-go grudnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Rząd zabronił używania w szkołach belgijskich książek szkolnych francuzkich z powodu niepotrzebnego w Belgji szerzenia nienawiści dla Niemiec.

Londyn 14-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Pełnomocnikiem Towarzystwa kolonizacji żydów w Argentynie mianował Hirsch d-ra Adolfa Rotha, byłego adwokata.

Belgrad 14-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Pasicz przedstawił radzie ministrów i komitetowi stronnictwa radykalnego konieczność uzupełnienia uzbrojeń, sprawienia w Cailles 50 bateryj polowych, karabinów dla kawalerji i strzelb nowego systemu dla milicji trzeciego powołania. Motywując żadania, wskazał Pasicz na uzbrojenia bułgarskie.

Sofja 14-go grudnia. (*Tel. Ajencji północn.*) — Przedstawiciel Francji zerwał stosunki dyplomatyczne z rządem bułgarskim, z powodu zabronienia dziennikarzowi Chadourne'owi powrotu do Sofji, o co tenże listownie upraszał.

Sofja 14-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*)—Zgromadzenie narodowe uchwaliło jednomyślnie na wniosek przewodniczącego Sławkowa pensję roczną 50,000 fr. dla byłego księcia Aleksandra Battenberga.

Konstantynopol 14-go grudnia. (*Tel. pr. K W.*)--W. Porta układa się z bankiem otomańskim o pożyczkę 500,000 funtów szterlingów na cele wojskowe. Na pokrycie W. Porta oddaje dochód celny z tytoniu perskiego.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 14-go grudnia. (*Telegr. pr. Kurjera Warsz.*)— Początkowa tendencja giełdy dzisiejszej była mocną z powodu pomyślnych wiadomości o usposobieniu giełdy Paryzkiej. Wzmocnienie tendencji, jakie objęło rynek wartości lokalnych, dotknięto również i rynku rubli. W ciągu trwania czynności jednakże tendencja osłabła cokolwiek. Nie bez wpływu w tym względzie było podrożenie gotówki na rynku pieniężnym. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 197.50, w chwili urzędowego zamknięcia obrad 197.25, i straciły następnie dalsze 25 fen. W porównaniu z onegdajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 50 fenig., a w dostawowych o 25 fenig. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 40 fenig., a Petersburg długoterminowy o 1 mar. krótkoterminowy zaś pozostał bez zmiany. Przekazy na Wiedeń niejednolicie: krótkie o 10 fen. lepiej (172.10), a długoterminowe o tyleż gorzej (170.90). Listy zastawne ziemskie obniżyły się o 20 kop., podczas gdy pożyczki wschodnie pozostały bez zmiany; listy likwidacyjne brano po 60.—. Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, i pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go, podczas gdy premjówki russkie z r. 1866-go, i kupony celne pozostały bez zmiany, a 4½% listy zastawne russkie 6% russkie renty złote i 4% pożyczki russko-angielskie z r. 1884-go doznały zniżki. Akcje kredytowe austrjackie poprawiły się o 1½%. Dyskonto prywatne podrożało o ¼% (3%). Żyto miało dziś cokolwiek słabszą tendencję i oddawane było taniej o 1 m. 25 fen. w towarze gotowym, i o 75 fenig. w dostawowym.

Berlin 14-go grudnia (*notowania urzędowe giełdy*).

Bil. bnak. rus. w tr. nst.	198.50	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	197.60	Akcje kredytowe	152.50
Wek. na Petersb. krót.	196.50	Weksle na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	194.—	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	197.—	Żyto w tow. gotow.	230.75
Wschodnia poż. II em.	62.20	Żyto na wiosnę	232.75
Listy zast. serji I-ej	61.20		

Kursa z 12-go grudnia: 199.—, 198.—, 196.50, 195.— 197.25 62.20, 61.40, 150 —, 241.—, 233.50.

Petersburg 12-go grudnia. Weksle na Londyn 102.25, Pożyczka premjowa I-ej em. 235.—. Pożyczka premjowa II-ej m. 215.—. Półimperjały 8.21.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 14-ym grudnia.— Dowóz zboża na targ praski w dniu dzisiejszym wynosił ogółem 45 wagonów, z tej ilości żyta było 3 wagonów, owsa 9, jęczmienia 7 i kaszy jaglanej 26 wagonów. Tendencja targu wogóle nie zmieniła się. Za żyto wyborowe płacono 135½ do 137 kop., za średnie 132—134 kop., za ordynarne 128 do 131 kop. Owsa sprzedano około 7 wagonów po 92 do 96 kop. za wyborowy, po 86 do 92 kop. za średni i po 79 do 84 kop. za ordynaryjny. Jęczmień bez zmiany, sprzedano kilka wagonów ordynarnego po 85 i 86 kop. i 2 wagony średniego po 98 kop. Kasza jaglana wobec ogromnych dowozów oraz nieprzyjmowania towarów na skład przez magazyny tranzytowe obniżyła się w cenie o parę kop. na pudzie. Płacono stosownie do gatunku 139—155 kop.

Cukier. Według sprawozdania biura przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie z dnia 7-go grudnia r. b., na ki-

jowskim rynku cukrowym dokonano następujących tranzakcyj mączką cukrową krystaliczną w okresie czasu od d. 28-go listopada do dnia 7-go grudnia r. b. *Z kampanji 1891/92 r.*: W dniu 28-ym listopada r. b. 20,000 pudów z odbiorem na stacji Zarudnica na listopad po rs. 4.05, z 6-miesięcznym terminem zapłaty; 10,000 pudów na stacji Tahańcza na maj-czerwiec po rs. 4.15, z zadatkiem 30 kop.; 5,000 pudów na stacji Tahańcza Tahańcza na maj czerwiec po rs. 4.10, z zadatkiem 30 kop.; 20,400 pudów z odbiorem w porcie odeskim na listopad po rs. 4.12½, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 2-im grudnia 20,400 pudów na stacji Wapniarka na maj po rs. 4.20, z 6-miesięcznym terminem zapłaty; 10,200 pudów na stacji Proskurów na listopad-grudzień po rs. 3.80, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 4 ym t. m. 5,000 pudów na stacji Proskurów na listopad-grudzień po rs. 3.87½, z zapłatą przy odbiorze towaru. *Z kampanji 1892/93 r.*: W dniu 29-ym listopada 36,000 pudów z odbiorem w Kijowie na wrzesień-listopad, po cenie o 90 kop. niższej od przeciętnej ceny netto rafinady Rafinerji kijowskiej w roku operacyjnym; w dniu 1-ym grudnia 25,,000 pudów z odbiorem w Kijowie na grudzień-styczeń po cenie o 18% niższej od przeciętnej rocznej ceny netto rafinady Rafinerji kijowskiej w roku operacyjnym i 10,000 pudów na stacji Kalinówka na listopad-grudzień po rs. 4.05, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 2-im t. m. 2-0,000 pudów na stacjach Woroncówka i Rachny na wrzesień-grudzień po cenie o 20% niższej od przeciętnej ceny netto rafinady zakładów hr. Bobrońskich w roku operacyjnym. *Z kampanji 1893/94 r.*: w dniu 1-ym grudnia 26,000 pudów na stacji Kijów na wrzesień-styczeń po cenie o 18% niższej od przeciętnej rocznej ceny netto rafinady Rafinerji kijowskiej w roku operacyjnym; w dniu 2-im t. m. 280,000 pudów na stacjach Woroncówka i Rachny na wrzesień-grudzień po cenie o 20% niższej od przeciętnej ceny rocznej rafinady zakładów hr. Bobryńskich w roku operacyjnym.. *Na eksport* sprzedano: W dniu 29-ym listopada 6,000 pudów na stacji Kamionka na listopad po rs. 3.10, 5,400 pudów na stacji Popieluchy na listopad po rs. 3.13; w dniu 30-ym t. m. 20,400 pudów na stacjach Ustinówka i Woroncówka na listopad po rs. 3.12; w dniu 3-im grudnia 4,800 pudów na stacji Wapniarka na grudzień po rs. 3.15, 15,000 pudów na stacji Kalinówka na grudzień-styczeń po rs. 3.15 i 6,000 pudów z odbiorem na statku w porcie odeskim na listopad po rs. 3.35; w dniu 4-ym t. m. 4,300 pudów na stacji Berdyczów z odbiorem w listopadzie lub w grudniu po rs. 3.15. *Świadectw wywozowych* sprzedano: W dniu 1 ym grudnia na 79,000 pudów na grudzień po 85 kop.; na 50,000 pudów na listopad-grudzień 1892 r. po 95 kop. i na 10,000 pudów na listopad po 87½ kop. w stosunku puda. *Ceny rafinady w Kijowie* pozostały bez zmiany.

Okowita.—Hamburg 5-go grudnia. (Sprawozdanie tygodniowe). Mocna tendencja, jaka w poprzednim tygodniu panowała na tutejszym rynku okowicianym, nie zdołała się utrzymać w tygodniu ubiegłym. Zaofiarowanie towaru przy załatwieniu bieżących zobowiązań wzmogło się, co spowodowało nawet dość liczne realizacje. Otwarta dotychczas jeszcze żegluga ułatwia dość znaczne dostawy, których w zwykłych warunkach rynek tutejszy w tym czasie już nie otrzymuje. Ponieważ nie ma żadnych widoków, aby wywóz mógł się ożywić wkrótce, przeto zapotrzebowanie towaru jest stosunkowo nieznaczne. Notowania obniżyły się przeciętnie o 2 m.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 14-go grudnia 1891 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 13-go g. 9 w.	740.7	79	Pd	2.2	=	1.7
D. 14-go g. 7 r.	732.6	78	PdZ	5.0	=	4.0
„ g. 1 pp.	731.9	83	PdZ	6.6	=	5.2

W ciągu d. 13-go b. m.: Temperatura najniższa C. 0.1 = R. 0.1; „ najwyższa C. 2.8 = R. 2.2; Wysokość wody spadłej mm. 0.1

TABELA WYGRANYCH
w czwartym dniu ciągnienia V-ej klasy 157-ej Loterji klasycznej.

Dnia 14-go grudnia 1891-go roku.

Nr	Wygrał rs.	Nr.	Wygrał rs.
		13216	40,000
1086	400	15959	400
4133	1,000	16822	20,000
6708	400	17164	2,000
7777	2,000	17808	2,000
9731	1,000	18153	400
9972	400	18985	400
10776	1,000	20997	2.000
11224	2,000	22653	2,000

Po rs. 200 wygrały NN-ra:

8332	13607	16263
10580	15108	18344
12455	15130	22437

Po rs. 100 wygrały NN-ra:

1403	8880	11954	17213	19843
4365	8884	11960	18002	20905
4832	11010	12372	18190	22567
6940	11904	14440	18922	

Po rs. 80 wygrały NN-ra:

90	2040	4259	6397	8456	10487	12874	14938	17172	19223	21309
95	83	4324	6430	66	10549	13101	42	85	56	75
102	2122	28	6503	84	75	96	15008	17220	76	81
19	23	4412	5	8508	92	99	18	32	19318	21416
62	48	22	9	33	10666	13219	42	51	31	34
249	52	60	50	69	10785	99	71	70	56	47
85	74	83	77	8618	98	13309	15159	97	57	57
341	79	4523	6604	8709	10802	69	15200	17346	70	81
89	2222	4610	20	53	39	99	51	17401	19431	92
406	53	78	90	63	93	13445	57	57	39	21521
11	2370	4706	6814	86	10919	75	90	78	99	21606
19	2445	60	46	8873	32	86	15302	81	19513	27
53	46	72	71	8922	44	13550	21	17520	20	61
511	73	77	76	38	49	68	15402	25	19611	21752
48	2520	79	6915	68	62	97	9	46	12	21825
67	21	87	59	69	11020	13620	14	48	50	48
77	42	88	7068	9064	70	27	32	55	61	79
98	50	4892	7124	9167	73	33	34	78	19708	93
643	63	4905	84	97	76	61	35	81	81	21938
799	2607	17	88	9203	89	64	37	17666	19806	84
808	2714	39	7211	9	11193	87	45	17709	17	89
26	72	46	82	22	11236	13710	62	17816	54	220[illegible]3
65	94	5031	98	31	11379	26	15507	63	19917	33
951	2841	96	7316	61	11490	83	77	83	54	84
60	51	5123	34	99	11507	89	98	17981	56	97
68	84	65	92	9301	71	13835	15611	95	20027	22128
92	2912	78	7465	9	11619	80	15731	18010	45	54
93	14	87	87	20	20	13917	15845	11	66	22215
94	3004	99	7537	74	70	19	15932	41	67	22355
1034	21	5280	84	89	11754	48	40	18130	79	57
66	41	5387	91	9404	66	56	16000	18203	20220	22433
78	3152	5427	7633	6	78	61	10	10	35	55
95	3205	29	62	22	11865	72	13	18326	20301	22512
1116	40	82	83	9557	11930	14014	75	75	28	55
1201	95	5513	93	66	53	35	16107	18438	43	22623
27	3325	5610	7709	9615	12084	38	37	61	96	25
91	93	62	57	30	86	45	16257	18576	20548	54
1360	3407	99	67	48	12103	78	16312	18612	53	86
66	3505	5790	83	9749	10	94	18	19	66	22727
1502	48	5808	85	97	42	14106	54	83	20649	72
35	3617	42	7853	9805	99	13	70	95	20705	84
43	54	92	73	8	12237	30	16409	18714	9	22813
62	79	5906	78	29	73	98	45	65	35	33
66	3741	40	90	63	77	14221	67	86	61	52
86	3828	63	7914	10000	90	47	73	18840	20927	75
87	34	6005	28	14	12317	14355	16536	48	63	22916
91	42	8	48	15	36	61	16602	75	89	18
1657	80	40	89	48	96	14434	7	18958	21006	65
64	95	53	8074	82	12421	43	57	62	17	23088
75	3916	6153	8121	10159	37	14559	16717	74	26	23109
1851	4047	67	71	89	59	87	35	81	49	42
73	52	6271	8222	95	12516	95	57	19060	54	53
1920	67	74	26	10220	12622	14681	84	66	79	83
87	76	99	8305	52	34	83	16878	19115	94	23261
2006	4106	6329	36	84	12725	14753	16956	21	21162	23329
9	45	35	39	10318	43	56	69	41	75	66
11	4202	41	88	86	70	14839	96	43	21215	23418
19	28	56	90	98	74	46	17009	50	20	50
22	56	67	8417	10478	12841	82	17158	19207	39	83
					46	14929	67	15	21300	99

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 2 (14) Декабря 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).